GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem" Pius IX.

ROK III. MAJ 1936. Nr 5.

NASZE NABOŻEŃSTWO MAJOWE.

Cudny jest miesiąc maj. Pięknem niewypowiedzianem, a tak czarownem, że oprzeć mu się niesposób, ciągnie oczy i serca nasze ten najpiękniejszy z pośród miesięcy roku. Przepych barw i woni, złote blaski słońca i jego ciepło życiodajne, radosny rozgwar i piękny śpiew ptasząt, wszystko to łączy się w jedną, niezrównanie piękną całość i śpiewa o wielkości i dobroci Stwórcy, który tyle piękna rozlał w dziełach swoich. I ten to najpiękniejszy z miesięcy roku kochające dzieci przynoszą w ofierze niebieskiej Matce swojej. Miesiąc maj poświęcili ludzie Marji, Matce Jezusowej. I choć w maju jest tyle różnych powodów do radości, choć sama natura do tej radości pobudza człowieka, serca nasze z nadejściem maja radują się najbardziej z tego nabożeństwa, jakie ku czci Marji przez cały maj odprawiać się zwykło. Tak, miesiąc maj, to miesiąc Marji, Niepokalanej Matki Bożej, miesiąc majowego nabożeństwa. Znamy je wszyscy i kochamy to nabożeństwo wszyscy. Może na żadnem innem nabożeństwie nie zbiera się tyle ludzi, co na nabożeństwie majowem. Z tęsknotą w sercu czekaliśmy

przyjścia maja i oto wreszcie ten maj przyszedł. Przyszło niejako wielkie święto Marji, święto, które trwać będzie przez miesiąc cały. I tak, jak po inne lata, tak i w tym roku, do świątyń Marji, przed Jej ołtarze, garnąć się będą tłumy ludzi, gromady biednych dzieci ziemskich Marji. Płynąć będą z przed ołtarzy do świętych stóp Marji modły i prośby gorące, przepiękne pieśni, rzewne a drogie każdemu sercu wezwania litanji loretańskiej. Kto nie będzie mógł uczcić Marji w świątyni, ten bodaj przed kapliczką przydrożną śpiewał będzie niebieskiej Matce swojej. Rozśpiewają się w tym miesiącu wszyscy, a rozśpiewają na cześć Matki Bożej. Jak ziemia długa i szeroka, tak płynąć będzie zda się jedna wielka, niemilknąca pieśń ku czci Marji, Matki Bożej i Matki naszej najlepszej.

I dobrze będziemy czynić, śpiewając pieśni, odmawiając litanję czy inne modlitwy do Matki Boskiej w miesiącu maju. Pragnąćby trzeba, aby żaden z nas, różańcowych czcicieli Marji, nie opuściło ani jednego majowego nabożeństwa. Ale **jeszcze bardziej pragnąćby należało, by nasze majowe nabożeństwo nie skończyło się na śpiewaniu pieśni tylko**. A tak, niestety, często, bardzo często bywa. Ileż to razy ci, co na nabożeństwo majowe przychodzą, przed nabożeństwem majowem, albo zaraz po niem zasmucają lub może nawet bardzo boleśnie ranią Niepokalane Serce Matki Bożej, dopuszczając się grzechów. Ileż razy ręce, co wyciągają się do Matki Bożej niedługo po tem sięgają po cudze? Ileż razy te usta, co śpiewały niedawno Marji, pełne są słów szkaradnych, i grzesznych? Ileż to razy droga na majowe nabożeństwo lub z nabożeństwa prowadzi do miejsca, do okazji grzechu? Ileż razy serce, które zmiłowania u Matki Bożej żebrze, nie ma najmniejszej litości dla bliźnich swoich? A jednak na nabożeństwo majowe przychodzi, bo zdaje się niejednemu, że dość uczcił Matkę Bożą, jak się pokazał przed Jej ołtarzem, zaśpiewał ku Jej czci pieśń lub litanję. O, nie takiego nabożeństwa, nie takiej czci spodziewa się po nas nasza Matka niebieska. A my nie zawiedziemy Marji. Nie powierzchownie, nie ustami tylko czcić Ją będziemy, ale sercem całem, ale duszą całą. **Nabożeństwo, cześć Marji przeniknie całe nasze życie.** Wprawdzie i my, gorliwiej niż inni, przychodzić będziemy na majowe nabożeństwo do świątyń lub kaplic, i będziemy wraz z innymi śpiewać niebieskiej Matce naszej, będziemy Ją i Jej dobroć wychwalać, będziemy Jej się skarżyć i żalić ze wszystkich

trosk i kłopotów naszych, będziemy prosić o pomoc, o łaski, o opiekę. Ale nie poprzestaniemy na tem tylko. Kochając Marję, pamiętać będziemy o Niej nietylko podczas nabożeństwa majowego, ale myśleć o Niej będziemy przez cały dzień, że Ona naszą Matką najlepszą, a my Jej dziećmi. **Kochając Marję, myśleć będziemy o Niej zawsze i nie zasmucimy Jej nigdy.**

Kochając Marję, czcić Ją będziemy nie pieśnią tylko, ale ukochaniem przykazań, nauki Jej Boskiego Syna.

Kochając Marję, czcić Ją będziemy wyrzeczeniem się i obrzydzeniem sobie grzechów.

Kochając Marję, walczyć będziemy z pokusami i przezwyciężać samych siebie, byle Jej nigdy i w niczem nie zasmucić i nie obrazić.

Kochając Marję, zerwiemy z tem wszystkiem, co nam było dotychczas sposobnością i okazją do grzechu.

Kochając Marję, chętnie przebaczymy krzywdy i urazy, od ludzi doznane.

Kochając Marję, spełniać będziemy gorliwie i sumiennie wszystkie nasze obowiązki, tak względem Boga, jak i względem bliźnich i siebie samych.

Kochając Marję, naśladować będziemy Jej cnoty.

Takie oto będzie nasze nabożeństwo do Najświętszej Marji Panny. Okażemy jej miłość naszą, cześć i przywiązanie nietylko słowem, ale i życiem, uczynkami, któreby godne były tak dobrej, niebieskiej Matki naszej. I takie nabożeństwo Marja napewno przyjmie, próśb wysłucha i łask zdroje u Boskiego Syna swego dla nas wyprosi.

MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA
Patronką Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Czasy dzisiejsze, to czasy wielkiej biedy, ale jeszcze większego zepsucia. Rozpanoszyło się dzisiaj zło wszędzie — i w mieście, i na wsi, i wśród młodych, i wśród starych, pośród biednych i pośród bogatych. Pełno go zwłaszcza w wielkich miastach, skąd szeroką falą rozlewa się po całym kraju, zatruwając coraz bardziej dusze ludzkie. Na największe niebezpieczeństwo zatrucia się jadem zepsucia i niewiary wystawiona jest młodzież, bo jest niedoświadczona, a siewcy zła i zgorszenia na nią przedewszystkiem z największem upodobaniem i przebiegłością zastawiają swoje brudne sieci. I ze

smutkiem przyznać trzeba, że wiele, wiele złego przyjęło się już w niejednej młodej duszy, że niejeden młodzieniec zobojętniał, utracił wiarę, niejedna dziewczyna zeszła z drogi cnoty, a drogą, która ich zaprowadziła do grzechu czy nawet do utraty wiary był przedewszystkiem zły przykład i namowy gorszycieli. Zwłaszcza niedoświadczona młodzież wiejska i małomiasteczkowa łatwo ulega wpływowi złego przykładu. idącego z wielkich miast, bo zdaje się tej młodzieży, że co wielkomiejskie to dobre, że ludzie w wielkich miastach muszą być mądrzejsi, a widząc, jak dużo w wielkich miastach jest ludzi złych, niewierzących, oddających się różnym grzechom i występkom, sądzi, że wiara, uczciwość, zachowywanie przykazań, praktyki pobożne, a zwłaszcza przystępowanie do sakramentów świętych, to rzeczy, których ludzie wykształceni, mieszkańcy wielkich miast, wyzbyli się dawno, że taki modny dzisiaj „postęp" to przedewszystkiem porzucenie praktyk religijnych. Tak myśli dzisiaj wielu młodych i to właśnie wmawiają w młodzież naszą różni, wszystko jedno jawni czy zamaskowani bezbożnicy, bo wiedzą, że jeżeli odciągną młodzież od Kościoła, od praktyk religijnych, jeżeli wyrwą z jej serc zaufanie do kapłanów, poszanowanie starszych, a zwłaszcza rodziców, to już łatwo później będzie można tę obałamuconą młodzież wciągnąć do największych nawet występków i grzechów. A o to im przecie chodzi, do tego wszak dążą wytrwale nieprzyjaciele nasi z szatańską wprost przebiegłością.

My jednak wiemy, że **prawdziwe szczęście człowiek znaleźć może tylko wówczas, gdy zachowa wiarę w sercu, gdy życie swoje oprze na niewzruszonym fundamencie przykazań Bożych.** I biedni zaprawdę ci wszyscy, którzy dali się obałamucić i zeszli na drogę niewiary, występku i grzechu. Biedni. bardzo biedni ci wszyscy, którzy dali się obałamucić, że wiara to rzecz niepotrzebna, że ludzie mądrzy nie wierzą, obchodzą się bez wiary, bez Boga. Jakże oni biedni i nieszczęśliwi! bo obałamuceni, bo nikt im nie powiedział, że najwięksi uczeni, sławni na cały świat, których imiona ze czcią powtarzają miljony ludzi, jak Pasteur, Volta, dr. Le Roux, dr. Calmet i wielu, wielu innych to ludzie o głębokiej wierze, gorliwi, praktykujący katolicy. Dobrymi katolikami byli w młodości swojej, i pozostali takimi aż do śmierci. Katolicką jest nasza młodzież akademicka, kształcąca się na wyższych uczelniach w naszym kraju. Nie powiedzą wprawdzie o tem młodzieży wiejskiej nasi bezbożnicy, bo kłuje ich w oczy wiara tej wykształconej młodzieży, bo wiedzą, że niejeden obałamucony przez nich młodzieniec, gdyby się dowiedział, jak religijną jest młodzież wykształcona, przepędziłby precz tych swoich nauczycieli bezbożnictwa i niewiary. Ale tem głośniej trzeba o tem mówić młodzieży, by poznała, że jest bałamucona, by **widząc wiarę, pobożność, praktyki religijne młodzieży wykształconej, nie wstydziła się wiary swojej, ale tej wiary strzegła, jako największego skarbu, z tej wiary była dumna, według tej wiary żyła.** A piękny przykład wiary i pobożności, a jednocześnie i publicznego wyznania wiary swojej dała nam ostatnio nasza polska młodzież akademicka.

Oto na wszystkich wyższych uczelniach polskich odbyły się w tym roku zebrania akademików, na których uchwalono obrać Patronką polskiej młodzieży akademickiej Matkę Boską Częstochowską. Zebrania i głosowania odbyły się we wszystkich uniwersytetach polskich, politechnikach, Akademji Górniczej, wyższych szkołach gospodarstwa i handlu, i młodzież wszystkich tych szkół wypowiedziała się, że chce mieć za Patronkę swoją Matkę Najświętszą i czcić Ją będzie jako szczególniejszą Opiekunkę swoją, i wiernie Jej będzie służyć. Na 24 maja Komitet Akademicki wyznaczył pielgrzymkę ogólnoakademicką na Jasną Górę. W dniu tym zjadą do Częstochowy, do Matki Boskiej akademicy z całej Polski, by Matce Boskiej przed Jej cudownym obrazem Jasnogórskim powiedzieć o swojej miłości i czci, by Jej wierną służbę przyrzec i Patronką swoją Ją uroczyście, ogłosić a na Jej ołtarzu zawiesić złote votum. Rota uroczystego ślubowania już jest ustalona. Warto, by zapoznała się z nią cała polska młodzież. Brzmi ona tak:

Rota ślubowania akademickiego.

Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! my, młodzież akademicka, z całej Polski zebrana, prawowierni spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności, upadając do stóp Twoich Przenajświętszych, Ciebie Matkę Bożą i Królowę Korony Polskiej obieramy na wieczne czasy za Matkę i Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkie wyższe Uczelnie i Polskę całą. Wsłuchani bowiem w mocarne głosy wielkiej przeszłości naszej, wpatrzeni w świetlane obrazy chwały narodowej, wierzymy mocno, że Ojczyzna miła wtedy tylko potężną i szczęśliwą będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim jako córa najlepsza wytrwa na wieki.

Przyrzekamy przeto i ślubujemy Chrystusowi Królowi i Tobie Królowej naszej, Patronce Polskiej Młodzieży Akademickiej, że zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej Wierze Kościoła Katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej.

Przyrzekamy i ślubujemy, że wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszem osobistem, rodzinnem, społecznem, narodowem, państwowem.

Przyrzekamy i ślubujemy, że z wszelką usilnością szerzyć będziemy cześć i nabożeństwo dla Ciebie;

że każdego roku w uroczystej pielgrzymce przychodzić będziemy na Jasną Górę, jako wybrani synowie Twoi do stóp Matki naszej umiłowanej.

Tak nam dopomóż Bóg i Ty Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Marjo, Patronko Polskiej Młodzieży Akademickiej, módl się za nami!

Oto jak czuje i myśli, co przyrzeka polska młodzież akademicka Matce Bożej. Niechże przykład tych naszych przyszłych lekarzy, inżynierów, sędziów, urzędników, agronomów, profesorów, dziennikarzy i literatów, na których kształci się młodzież, będzie świetlanym przykładem dla naszej młodzieży wiejskiej, rzemieślniczej i mieszczańskiej. Nie wstydzić się wiary, Kościoła

praktyk religijnych, ale jawnie wyznawać wiarę swoją, żyć według nakazów wiary, tą wiarą szczycić się jak skarbem najdroższym i wyznawać ją odważnie wszędzie i zawsze — oto czego Matka Boża spodziewa się po całej młodzieży polskiej, a co młodzież nasza tej Matce przedobrej, zachęcona pięknym przykładem młodzieży akademickiej, sercem ochoczem ofiarować zechce.

SKUTECZNOŚĆ UFNEJ MODLITWY DZIECKA.

W słabo oświetlonym pokoju obok łóżka, na którem leżała ciężko chora, prawie umierająca kobieta, siedziały dwie osoby, prowadzące z sobą szeptem tchnącą niepokojem rozmowę.

— Panie doktorze, czy jest jeszcze jaki ratunek? — pytała ze drżeniem w głosie już nieco starsza pani.

— Przykro mi bardzo, rzekł doktór, a zasępione jego czoło nie wróżyło nic dobrego — przykro mi bardzo — powtórzył — lecz nie chcę pani łudzić nadzieją.

— Panie, ratuj! jęknęła kobieta z rozpaczą.

— ...Za godzinę nastąpi kryzys, ale... ale... serce słabe, nadziei niema — odparł lekarz z westchnieniem — życie wisi na włosku, trzeba chyba cudu.

— O Boże, Boże, Ty ratuj — zawołała kobieta.

Nikt z obecnych nie spostrzegł, że w kąciku pokoju stała cicho mała dziewczynka, córeczka chorej. Biedne dziecko z zapartym tchem słuchało rozmowy ciotki z doktorem. Twarde, bezwzględne słowa lekarza: „niema nadziei, trzeba cudu“... jak strzała przeszyły małe serduszko Marysieńki. Cichutko, niepostrzeżenie wysunęła się z pokoju chorej matki do swego dziecięcego pokoiku, gdzie w mroku bielała figurka Niepokalanie Poczętej Marji Panny i osunęła się przed nią na kolana. Drobne jej rączki wyciągnęły się błagalnie ku Pocieszycielce strapionych, ku Matce sierot.

— O Marjo, o Matko Boża — szeptały pobladłe usteczka dziewczynki, — daj zdrowie mamie! Ty wiesz, o Matko, że ją tylko jedną mam na świecie, nie dopuść, abym została sierotą małą i samotną... Żal stłumił dalsze słowa modlitwy, omdlewające z bólu serduszko znalazło wreszcie ulgę we łzach. Płakała tedy u stóp Marji, mieszając gorące, serdeczne a ufne prośby swoje z równie gorącemi łzami. Posąg Marji zdawał się rozjaśniać i ożywiać, a wpatrzone przez łzy w jaśniejącą twarz Marji Niepokalanej dziecię uczuło nadzieję, że modlitwa została wysłuchana.

— O Marjo, Matko Najświętsza, ufam, że Ty mnie wysłuchałaś, dzięki Ci! — zawołała w pewnej chwili Marysia i upadła na twarz u stóp Bogarodzicy.

Tymczasem godziny mijały. Przy chorej czuwał lekarz. I o dziwo! — wbrew smutnym przewidywaniom doktora przesilenie minęło szczęśliwie i chorej znacznie się polepszyło. Zdziwiony lekarz oświadczył, że niebezpieczeństwo minęło i teraz już niema

czego się obawiać, chora po pewnym czasie odzyskała zupełnie zdrowie.

Uniesiona radością ciotka wpadła do pokoju Marysieńki, aby jej oznamić tę tak radosną nowinę. Bardzo się zdziwiła, gdy nie znalazła dziewczynki w łóżeczku. Podniosła świecę w górę, aby obejrzeć pokój i spostrzegła drobną postać dziecka u stóp Marji.

— Marysieńko — zawołała — co ty tu robisz dziecino, czemu nie jesteś w łóżeczku? — przyszłam ci powiedzieć, że mamusia wyzdrowieje.

— Wiem o tem, cioteczko — z uniesieniem radości odparła dziewczynka i drobne jej rączki chwyciły ciężki posąg Marji, a usteczka zaczęły okrywać pocałunkami stopy i ręce Pocieszycielki strapionych, która i teraz oto wysłuchała jej modlitwy, gorącej i ufnej modlitwy dziecka.

Ze świata katolickiego.

Matka Boska ocala od śmierci.

Niedawno pisma codzienne doniosły o następującym wypadku. W nocy 4 kwietnia bieżącego roku do mieszkania handlarki dewocjonaljami Marji Kossowskiej w Kalwarji, wtargnęło trzech opryszków. Kiedy sprawcy manipulowali żelaznym łomem, spowodowali hałas, który zaalarmował sąsiada Kossowskiej, Stanisława Sikorę. Sikora, słysząc hałas, zapalił lampę i ze światłem wyszedł na korytarz, gdzie zauważył trzech włamywaczy. Złodzieje dobyli broni i poczęli strzelać do Sikory. Choć strzały padały z niewielkiej odległości i w ciasnym, wąskim korytarzu, chybiły, za wyjątkiem jednego. Ten jeden strzał ugodził Sikorę w okolicę serca, przebił marynarkę i portfel i kula spłaszczyła się na małym medaliku Matki Boskiej, który Sikora nosił w portfelu. Na spłaszczonej kuli odbiło się jaknajdokładniej wyobrażenie Matki Boskiej. Cudownie ocalony Sikora zaraz po wypadku, wczesnym rankiem udał się do kościoła i długo żarliwie się modlił, dziękując Bogu i Matce Najświętszej za tak niezwykłe cudowne ocalenie od niechybnej śmierci. Nie trzeba nadmieniać, że wypadek ten wywołał w Kalwarji i w całej okolicy wielkie wrażenie, a tysiące wiernych przychodziło do cudownie ocalonego Sikory i z przejęciem oglądało spłaszczoną kulę z odciśniętym wizerunkiem Matki Boskiej.

Dzień sodalicyj marjańskich w Polsce.

Sodalicje marjańskie uczenic szkół średnich w Polsce urządzają 10 maja specjalny dzień Maryjny. Na 23 i 24 czerwca Prezydjum Związku Sodalicyj Marjańskich uczenic szkół średnich w Polsce zwołuje do Częstochowy dziesiąty zjazd delegatek sodalicyj.

INTENCJA. Prosić będziemy Królowę naszą, by błogosławiła narodowi naszemu i opieką przemożną broniła go od bezbożnictwa, niewiary i przewrotnych haseł komunistycznych.

Różańcowi Diecezji kieleckiej łączą się w radosnym obchodzie Prekonizacji Najdostojniejszego Arcypasterza i wraz z modłami różańcowemi ślą swe najlepsze synowskie życzenia.

OKÓLNIK DIECEZJI KIELECKIEJ.

Uwaga Różańcowi! W dniu 4 czerwca odbędzie się w Kielcach (w sali Instytutu Akcji Kat., ul. ks. Bpa Bandurskiego Nr 2) jednodniowy zjazd delegowanych różańcowych ze wszystkich parafij naszej Diecezji. Zjazd odbędzie się pod hasłem: „Jaką winna być rodzina różańcowych?“ Na zjazd ten każda parafja przysyła po 1 osobie na każde 10 kół różańcowych — parafje więc mające 30 kół nadeślą 3 osoby, mające 40 kół — 4 osoby itd. **Już w początkach maja omówić szczegółowo tę sprawę wśród Różańcowych i ustalić delegowane osoby.** Szczegóły otrzymacie do wiadomości u swych Księży Proboszczów.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełne.

1. w I niedzielę miesiąca, gdy po Spowiedzi i Komunji św. nawiedzą ołtarz bracki, pomodlą się w intencji Ojca św., biorą udział w procesji różańcowej lub adorują jakiś czas Najśw. Sakrament.
2. w Wniebowstąpienie Pańskie. gdy w stanie łaski nawiedzą 5 ołtarzy, lub kaplicę czy ołtarz bracki i tamże się pomodlą za Ojca św.
3. w I święto Zesłania Ducha Św., jak wyżej.

Cząstkowe:

1. w Dni Krzyżowe 90 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie 5 ołtarzy.

II. Dla Żywej Róży.

Zupełne:

1. w III niedzielę za zmówienie w stanie łaski swego dziesiątka.
2. w Wniebowstąpienie i Zielone Święta, jak wyżej.

Przypominamy o konieczności uregulowania zaległej prenumeraty.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2.

Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.